



Ewangelista

Gazeta Parafii p.w. Św. Łukasza Ewangelisty w Poznaniu

Numer 9 (281) wrzesień 2013

Nie zajmuj pierwszego miejsca

Gdy Jezus przyszedł do domu pewnego przywódcy faryzeuszów, aby w szabat spożyć posiłek, oni Go śledzili.

I opowiedział zaproszonym przypowieść, gdy zauważył, jak sobie wybierali pierwsze miejsca. Tak mówił do nich: «Jeśli cię kto zaprosi na ucztę, nie zajmuj pierwszego miejsca; by czasem ktoś znakomitszy od ciebie nie był zaproszony przez niego. Wówczas przyjdzie ten, kto was obu zaprosił, i powie ci: „Ustąp temu miejsca”; i musiałbyś ze wstydem zająć ostatnie miejsce.

Lecz gdy będziesz zaproszony, idź i usiądź na ostatnim miejscu. Wtedy przyjdzie gospodarz i powie ci: „Przyjacielu, przesiądź się wyżej”; i spotka cię zaszczyt wobec wszystkich współ-

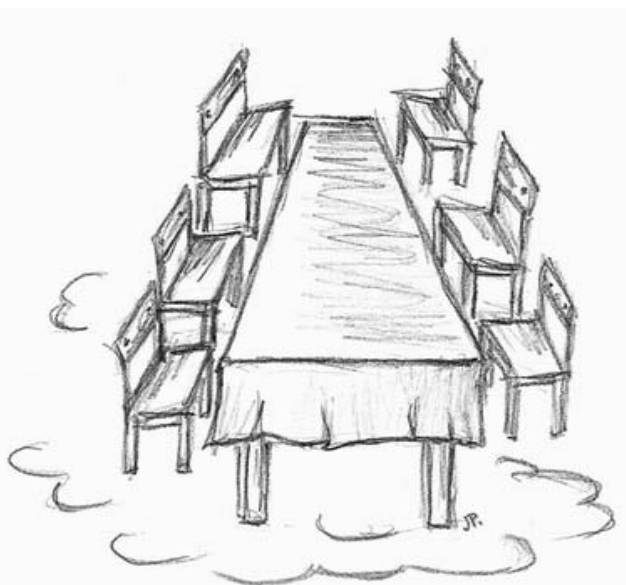
biesiadników. Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie ponizony, a kto się poniża, będzie wywyższony».

Do tego zaś, który Go zaprosił, rzekł: «Gdy wydajesz obiad albo wieczerzę, nie zapraszaj swoich przyjaciół ani braci, ani krewnych, ani zamożnych sąsiadów, aby cię i oni nawzajem nie zaprosili, i miałbyś odpłatę. Lecz kiedy urządzasz przyjęcie, zaproś ubogich, ułomnych, chorych i niewidomych.

A będziesz szczęśliwy, ponieważ nie

mają czym tobie się odwdziżyć; odpłatę bowiem otrzymasz przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych».

Łk 14, 1. 7-14



Kto pierwszy ten ostatni

Sukces. Osiągnięcia. Ciągła rywalizacja, pęd, by innych wyprzedzić, być lepszym. Współczesny świat miarą wartości człowieka zdaje się czynić jego miejsce w szeregu, wszyscy więc za wszelką cenę starają się dobić do pierwszych miejsc. Nieustający wyścig - już od najmłodszych lat dzieciom wpaja się, że muszą odnieść sukces, bo inaczej ich życie będzie stracone, przegrane; nie będą się liczyć.

Co jest owym sukcesem? To przede wszystkim być lepszym od innych, a raczej mieć poczucie, że jest się lep-

szym, bo jest się zauważalnym. Nie ważne, czy coś sobą reprezentujesz, coś rzeczywiście wiesz czy umiesz - pchaj się do przodu, do pierwszego rzędu. Bo wtedy jesteś widoczny, a skoro jesteś widoczny, skoro widać ciebie, a nie innych, to znaczy, że się wyróżniasz, a więc jesteś lepszy. Walcz o swoje, zabiegaj o zaszczyty. Tylko wtedy jesteś kimś.

W dzisiejszej Ewangelii Jezus podaje zupełnie inną "receptę na życie". Oto widząc, jak goście u faryzeusza wybierają sobie pierwsze miejsca przy stole,

opowiada przypowieść o uczcie, na której ten, kto zajął pierwsze miejsce, musiał ustąpić znacznieszemu gościowi i ze wstydem zająć ostatnie miejsce, a ten, który skromnie usiadł na miejscu ostatnim, został zaproszony przez gospodarza do zajęcia lepszego miejsca. "Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie ponizony, a kto się poniża, będzie wywyższony".

Jezus przestrzega, by zabieganie o ziemskie zaszczyty i pozycję wśród ludzi nie pochłaniało całej naszej uwagi i wszystkich starań. O wiele waż-

Ewangelia na niedzielę 8 września

Kto może być uczniem Jezusa

Wielkie tłumy szły z Jezusem. On zwrócił się i rzekł do nich: «Jeśli kto przychodzi do Mnie, a nie ma w nienawiści swego ojca i matki, żony i dzieci, braci i sióstr, nadto i siebie samego, nie może być moim uczniem. Kto nie nosi swego krzyża, a idzie za Mną, ten nie może być moim uczniem. Bo któż z was, chcąc zbudować wieżę, nie usiądzie wpierw, a nie oblicza wydatków, czy ma na wykończenie? Inaczej, gdyby założył fundament, a nie zdołałby wykończyć, wszyscy patrząc na to zaczęliby drwić z niego: „Ten człowiek zaczął budować, a nie zdołał wykończyć”. Albo który król, mając wyruszyć, aby stoczyć bitwę z drugim królem, nie usiądzie wpierw i nie rozważy, czy w dziesięć tysięcy ludzi może stawić czoło temu, który z dwudziestu tysiącami nadciąga przeciw niemu? Jeśli nie, wyprawia poselstwo, gdy tamten jest jeszcze daleko, i prosi o warunki pokoju. Tak więc nikt z was, kto nie wyrzeka się wszystkiego, co posiada, nie może być moim uczniem».

Łk 14, 25-33

Ewangelia na niedzielę 15 września

Radość aniołów Bożych

Zbliżali się do Jezusa wszyscy celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać. Na to szemrali faryzeusze i uczeni w Piśmie: «Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi». Opowiedział im wtedy następującą przypowieść: «Któż z was, gdy ma sto owiec, a zgubi jedną z nich, nie zostawia dziewięćdziesięciu dziewięciu na pustyni i nie idzie za zgubioną, aż ją znajdzie? A gdy ją znajdzie, bierze z radością na ramiona i wraca do domu; sprasza przyjaciół i sąsiadów i mówi im: „Cieszcie się ze mną, bo znalazłem owcę, która mi zginęła”.

Powiadam wam: Tak samo w niebie większa będzie radość z jednego grzesznika, który się nawraca, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia. Albo jeśli jakaś kobieta, mając dziesięć drachm, zgubi jedną drachmę, czyż nie zapala światła, nie wymiata domu i nie szuka starannie, aż ją znajdzie? A znalazłszy ją, sprasza przyjaciółki i sąsiadki i mówi: „Cieszcie się ze mną, bo znalazłam drachmę, którą zgubiłam”. Tak samo, powiadam wam, radość powstaje u aniołów Bożych z jednego grzesznika, który się nawraca».

Łk 15, 1-10

Ewangelia na niedzielę 22 września

Komu służyć?

Jezus powiedział do swoich uczniów: «Kto w drobnej rzeczy jest wierny, ten i w wielkiej będzie wierny; a kto w drobnej rzeczy jest nieuczciwy, ten i w wielkiej nieuczciwy będzie. Jeśli więc w zarządzie niegodziwą mamoną nie okazaliście się wierni, prawdziwe dobro kto wam powierzy? Jeśli w zarządzie cudzym dobrem nie okazaliście się wierni, kto wam da wasze?

Żaden sługa nie może dwom panom służyć. Gdyż albo jednego będzie nienawidził, a drugiego miłował; albo z tamtym będzie trzymał, a tym wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i mamonie».

Łk 16, 10-13

Ewangelia na niedzielę 29 września

Przepaść

Jezus powiedział do faryzeuszów: «Żył pewien człowiek bogaty, który ubierał się w purpurę i białą i dzień w dzień świetnie się bawił. U bramy jego pałacu leżał żebrak okryty wrzodami, imieniem Łazarz. Pragnął on nasycić się odpadkami ze stołu bogacza; nadto i psy przychodziły i lizały jego wrzody. Umarł żebrak i aniołowie zanieśli go na łono Abrahama. Umarł także bogacz i został pogrzebany.

Gdy w Otchłani, pogrążony w mękach, podniósł oczy, ujrzał z daleka Abrahama i Łazarza na jego łonie. I zawołał: Ojczy Abrahamie, ulituj się nade mną i poślij Łazarza; niech koniec swego palca umoczy w wodzie i ochłodzi mój język, bo strasznie cierpię w tym płomieniu.

Lecz Abraham odrzekł: Wspomnij, synu, że za życia otrzymałeś swoje dobra, a Łazarz przeciwnie, niedolę; teraz on tu doznaje pociechy, a ty męki cierpisz. A prócz tego między nami a wami zionie ogromna przepaść, tak że nikt, choćby chciał, stąd do was przejść nie może ani stamtąd do nas się przedostać. Tamten rzekł: Proszę cię więc, ojczy, poślij go do domu mojego ojca. Mam bowiem pięciu braci: niech ich przestrzeże, żeby i oni nie przyszli na to miejsce męki.

Lecz Abraham odparł: Mają Mojżesza i Proroków, niechże ich słuchają. Tamten odrzekł: Nie, ojczy Abrahamie, lecz gdyby kto z umarłych poszedł do nich, to się nawrócą. Odpowiedział mu: Jeśli Mojżesza i Proroków nie słuchają, to choćby kto z umarłych powstał, nie uwierzą».

Ewangelia na niedzielę 6 października

Służyć z pokorą

Apostołowie prosili Pana: «Przymnóż nam wiary». Pan rzekł: «Gdybyście mieli wiarę jak ziarnko gorczycy, powiedzielibyście tej morwie: „Wyrwij się z korzeniem i przesadz się w morze”, a byłaby wam posłuszna. Kto z was, mając sługę, który orze lub pasie, powie mu, gdy on wróci z pola: Pójdź i siadź do stołu? Czy nie powie mu raczej: Przygotuj mi wieczerzę, przepasz się i usługuj mi, aż zjem i napiję się, a potem ty będziesz jadł i pił? Czy dziękuje słudze za to, że wykonał to, co mu polecono? Tak mówcie i wy, gdy uczynicie wszystko, co wam polecono: Słudzy nieużyteczni jesteśmy; wykonaliśmy to, co powinniśmy wykonać».

Łk 17, 5-10

niejsza jest troska o dobra wieczne. Mówi, by zapraszając na ucztę nie kierować się chęcią zdobycia pozycji społecznej i nie zapraszać jedynie przyjaciół i bogatych sąsiadów, ludzi z lepszego towarzystwa, licząc, że potem w rewanżu i nas zaproszą. Należy raczej zaprosić ubogich, chorych - oni wprawdzie nie mają się czym odwdzięczyć, ale troska o potrzebujących zo-

stanie nagrodzona w niebie. Jakie są nasze relacje z ludźmi? Komu jesteśmy skłonni pomagać, z kim utrzymywać kontakty? Czy zabiegamy tylko o dobre znajomości, takie, które mogą nam przynieść jakieś wymierne korzyści? A może są w naszym otoczeniu osoby, które potrzebują wsparcia, a którymi nikt się nie interesuje. Są opuszczone, bo znajomość z nimi nic

nikomu specjalnie nie może dać - nie mają ani majątku, ani nie obracają się w towarzystwie, na wejściu do którego komuś może zależeć. Czy potrafimy do nich wyciągnąć rękę? Bo przecież nie zawsze chodzi o wsparcie materialne - czasem potrzebne jest po prostu przyjazne słowo, uśmiech, chwila zwyczajnej rozmowy.

mp

Być tam, gdzie jest twoje miejsce

W lipcu gościliśmy w naszej parafii ks. Henryka Jędrzejaka, misjonarza pracującego w Kamerunie. O pracy na misjach i życiu w afrykańskiej dżungli z Ks. Henrykiem rozmawiała Małgorzata Piechorowska

Od jak dawna jest Ksiądz na misjach?

Od 23 lat. Obecnie pracuję w parafii Wom-Yanda w diecezji Kribi, na południu Kamerunu. Jest to moja trzecia placówka w Kamerunie. Na początku byłem u ks. Alojzego Mazura, jako wikariusz, potem na placówce Yam-Wende, przez pięć lat, i teraz w tej parafii, 15 lat.

Skąd decyzja o wyjeździe na misje?

Takie powołanie, pragnienie... Zrodziło się ono w seminarium - gdyby wcześniej, pewnie poszedłbym do seminarium księży werbistów, od razu z myślą o misjach. Bo ważne, by być tam, gdzie kieruje nas pragnienie, by żyć zgodnie z tym pragnieniem, z tym, co się kocha.

Księdza obecna parafia...

Parafia Wom-Yanda, której jestem proboszczem, jest nowo utworzoną parafią w afrykańskiej dżungli. Nie dotarła tu jeszcze za bardzo cywilizacja - nie ma elektryczności czy dobrych dróg. Obszarowo jest niewielka: kilkanaście kilometrów w jedną, w drugą stronę. Nie ma tu miast, to są wioski.

Ludzie należą do plemienia Ewondo, żyją z rolnictwa - uprawiają głównie kakao i orzeszki ziemne. Większość to katolicy. Są sekty, ale u nas szczątkowe, jest trochę protestantów, trochę Świadków Jehowy.

Ile jest osób na placówce - jest ksiądz sam, czy są inni księża?

Jestem sam, nawet nie ma takiej potrzeby, żeby było więcej księży, to jest mała parafia. Generalnie biskup nawet stosunkowo małe parafie dzieli na mniejsze, i tworzy nowe parafie. Nie ma księży, żeby je obsadzić, więc jeden ksiądz zostaje administratorem dwóch-trzech parafii. Może to jest tak, że im diecezja ma więcej parafii, tym lepiej to wygląda w Watykanie, a może bierze się to trochę z tego, że biskup często spotyka się z elitami, z ludźmi, którzy mają można powiedzieć lepszą pozycję społeczną, i którzy mówią: księżu biskupie, my we wiosce chcemy mieć parafię. I wtedy biskup już jest przekonany, że tam powinna być parafia.

Życie Kościoła w Kamerunie - z jakimi problemami spotyka się misjonarz?

Czego np. brakuje tak od strony duszpasterskiej - nie ma ani ze strony biskupa, ani ze strony episkopatu kameruńskiego listów duszpasterskich. W Polsce, jak są konferencje episkopatu, to wtedy ludzie mogą się dowie-



dzieć, jaki jest głos Kościoła w ważnych sprawach - są komunikaty, listy pasterskie, omawiające konkretne bieżące tematy, a w Kamerunie są palące problemy, które nie są poruszane przez biskupów. O ile poszczególny proboszcz, ksiądz nie poruszy tego problemu, to wtedy ludzie nie wiedzą w zasadzie, jakie jest stanowisko Kościoła.

Jest np. problem rozwijających się sekt. Ja kładę duży nacisk na to, że wstąpienie do sekty to jest jednak apostazja. Na początku chrześcijaństwa powrót na łono Kościoła musiały poprzedzić dwa lata pokuty, zakończone publicznym wyznaniem wiary. Jeśli ja to

wprowadzam, to wielu chrześcijan myśli, że to jest taki sposób ich udźwignienia czy poniżenia. Odbierają to w ten sposób, bo inni księża tego nie robią, a biskup nic na ten temat nie mówi. I nieraz bywa tak - właśnie przykład z mojej parafii - że ludzie wstąpili do sekty, mieli i swojego księdza, w sutannie chodził - bo to jest tak, że jak ktoś nie ma prawdy w sercu, to tymi elementami zewnętrznymi stara się nadrobić - i po jakimś czasie ta sekta się rozpadła. Ja mówię: najpierw pokuta, a potem wyznanie wiary. Ale oni nie. I biskup stworzył im parafię, nową. Problem tu polega na tym, że ci ludzie, którzy odeszli od Kościoła, zaczęli korzystać z sakramentów, a sakramenty są dla Kościoła rzymskokatolickiego, czyli najpierw trzeba być w Kościele, żeby korzystać z sakramentów. A skoro oni odeszli w sposób oficjalny, to również w sposób oficjalny muszą wrócić. A tutaj po prostu zaczęliśmy jako Kościół udzielać sakramentów ludziom, którzy odeszli. Problem moralny: ja nie mam władzy, w parafii bym na to nie pozwolił, a biskup na to patrzy inaczej. Taki problem młodego jeszcze Kościoła. Następnie - kwestia synkretyzmu, naleciałości ich kultury pogańskiej, czyli z jednej strony praktykują chrześcijaństwo, ale z drugiej strony też te praktyki pogańskie. Ja się temu sprzeciwiam i wtedy często jestem postrzegany jako ten, który nie chce uszanować ich tradycji. I tu też jest potrzebny głos biskupa czy episkopatu o tym, że jeśli przyjąłeś wiarę w Jezusa Chrystusa, zaufaj Mu do końca.

Duszpasterska codzienność...?

Takim wielkim wyzwaniem jest np. problem rodziny. Nie ma rodziny, dzieci są porzucane, jedno dziecko u wuja mieszka, drugie u cioci, a tu znowu od cioci mieszka... czyli nie ma takiego układu, czy też jest to bardzo rzadkie, że jest mąż, żona, wychowujący dzieci. Poza tym bardzo często nie ma też

ślubów - 95% związków w mojej parafii żyje bez ślubu. Wynika to z tego, że zgodnie z tradycją chłopak za dziewczynę musi "zapłacić", a stawki są takie wysokie, że chłopaka nie stać na to. I rozpoczynają wspólne życie, on obiecuje, że później ten podatek zapłaci rodzinie panny młodej, ale potem jak się przyzwyczają, i jeszcze uświadomią, że można łatwiej zmienić partnerkę, łatwiej ułożyć życie nie będąc związanym... Jednak małżeństwo zobowiązuje: z tobą, tylko z tobą, wierność...

Wydawaloby się, że w Afryce pozycja rodziny jest mocna...

Owszem, ale tu jest kwestia innego modelu rodziny - rodziny rozszerzonej. Na początku nie rozumiałem dlaczego dziecko na wszystkie ciocię mówi "mama", na wszystkich wujków "tata", ale tam nie ma takiego znaczenia, kto jest ojcem i mamą biologiczną, bo podstawą jest szersze pokrewieństwo. Bracia ojca są dla dziecka równie ważni, jak rodzony ojciec, siostry matki - jak matka itd. A poza tym np. u mnie nie ma żadnej szkoły średniej czy zawodowej, więc dziecko po 6 latach szkoły podstawowej idzie mieszkać do cioci, bo tam w mieście ma możliwość uczęszczania do szkoły, a znowu mniejsze dzieci od cioci przychodzą tutaj, tak się wymieniają, żeby mogły chodzić do szkoły podstawowej.

Dzień pracy misjonarza...

Każdy wygląda inaczej, wszystko zależy od sytuacji - np. spadnie deszcz, chcę gdzieś jechać i już nie mogę, czy nieraz wracam, myślę, że dojadę do misji i nie mogę, dlatego że drogi są nieprzejezdne - wystarczą mostki pozarywane, ale też beznadziejne są same drogi, podłoże gliniane, teren pagórkowaty; woda, wielkie ulewy wyłabiają szerokie rowy, z których na rozmiękczonej glinie nie sposób wyjechać.

A tak normalnie: msze we wioskach,

odwiedziny chorych. Chorzy się bardzo cieszą, czekają. Nieraz jak się przywiezie im trochę mydła, nafty do lamp, to jest dla nich czymś niesamowitym - taka pomoc prawie symboliczna, a sprawiająca dużo radości. W ogóle ludzie są tam bardzo radośni, życzliwi.

Jak wygląda zaangażowanie ludzi w parafię?

Ludzie bardzo chętne się angażują, tego nie można powiedzieć, i jeśli chodzi o liturgię, i jeśli chodzi o pracę. Przychodzą do pracy, pomagają, jakieś naprawy. Dżungla bardzo szybko rośnie i jak nie chcemy, żeby chwasty wszystko zarosły, to jest konieczna ta pomoc. Bo finansowo nie mogą wesprzeć - nie ma tam ludzi, którzy mieliby pensję, którzy zarabialiby pieniądze i mogli mieć stały dochód. To, co mają z plantacji, to bardzo niewiele - dzieci, szkoła - nie zawsze wystarcza.

Właśnie dlatego takim problemem jest nauka dzieci, bo za szkołę trzeba płacić. Wielu rodziców nie stać, by posłać dzieci do szkoły, chociaż dzieci bardzo by się chciały uczyć.

Podobnie trzeba płacić za lekarza - nie ma ubezpieczenia. Jeśli przyjdzie choroba, jakaś operacja, to wtedy takim ubezpieczeniem jest rodzina - im rodzina jest większa, tym więcej dzieci może pomóc mamie czy tacie, jeśli zachoruje. Oni wtedy są solidarni, składają się i mają taki mały budżet rodzinny na leczenie chorego.

A już finansowa tragedia jest, jeśli nastąpi jakiś pogrzeb. Bo wówczas cała rodzina się zjeżdża, trzeba ich nie tylko ugościć, ale w ich zwyczaju trzeba dać im jeszcze pieniądze na powrót, czyli tak długo będą siedzieć u ciebie w domu, aż im nie zapłacisz drogi powrotnej. Wtedy ostatnie pieniądze, co się ma, trzeba wyłożyć, żeby się po prostu ich pozbyć.

Wynika z tego, że wioski w dżungli nie są całkowicie odcięte od świata

ta. Jest jakaś komunikacja, obieg informacji...

Nadal w użyciu są tamtamy - za ich pomocą można pewne informacje przekazać sąsiadom. Ale jest też komunikacja, normalny transport - wożą ludzi i towary. Takie samochodziki, coś jak u nas była nysa, jeżdżą do dżungli. Wówczas można napisać list i prosić, żeby podać w tej a tej wiosce. Transport nie jest wprawdzie re-

gularny, no i to są samochody bez napędu na cztery koła, ale jeśli jedzie zwykle z czterdziestu ludzi, to w razie czego jest obowiązkowo: wychodzić z samochodu, popychamy; pod górkę nie można podjechać - wysiadamy i pchamy.

Praca na misji to ciężka służba...?

Ja dziękuję za te lata, które Pan Bóg pozwolił mi tam spędzić. To są najlep-

sze lata mojego życia. Bo jak powiedziałem na początku, ważne, żeby każdy był tam, gdzie jest jego miejsce. Robił to, co kocha. Dopóki Pan Bóg da zdrowie i siły, to chcę pracować.

Niektórzy mi stawiają pytanie kiedy wrócę, kiedy emerytura... ja nie myślę tymi kategoriami, ja ufam Panu Bogu, że jakoś to rozwiąże - dopóki mam zdrowie i siły - pracuję. Amen.

BIBLIA - SŁOWO ŻYCIA

Księga Nahuma

Autor

Nahum jest kolejnym z dwunastu "proroków mniejszych". Imię Proroka stanowi skrót z Nechemiah (Jahwe pocieszca). Do imienia dołączono przydomki ha-Elkoszi ("pochodzący z Elkosz") - miejscowość ta dotychczas nie została zidentyfikowana. Prorok żył i działał u schyłku istnienia państwa asyryjskiego, między rokiem 663 p.n.e. (zdobycie Teb - w księdze nazywane No-Amon - przez Assurbanipala), a upadkiem Niniwy w 612 r. p.n.e. (Prorok zapowiada jej upadek na wzór upadku Teb).

Księga

Napisana przez Nahuma księga jest jedną z krótszych w Piśmie Świętym - ma tylko 3 rozdziały. Najprawdopodobniej została spisana niedługo przed upadkiem Niniwy. Tłem historycznym księgi jest podbój asyryjski - wiele ludów, w tym Izrael, znalazło się pod asyryjskim panowaniem

i było traktowanych w sposób okrutny. Głównym tematem Księgi jest właśnie zapowiedź upadku Niniwy, jako kary za zło wyrządzone innym krajom, w tym zwłaszcza Izraelowi. Na początku Księgi jest hymn na cześć Boga, mówiący o Jego mocy i opiece nad Izraelem. Później następuje zapowiedź upadku Niniwy, jako pocieszenie dla podbitych narodów, a zwłaszcza Narodu Wybranego. Większość Księgi stanowi właśnie opis tego upadku. Główna myśl teologiczna koncentruje się na Bożej pomście nad okrutnym ludem asyryjskim. Księgę możemy traktować jako ostrzeżenie dla nas, że jeżeli będziemy prowadzili grzeszne życie, Bóg prędzej czy później nas ukarze.



Utwór Nahuma ma charakter poetycki, a rozdział pierwszy różni się literacko od dwóch pozostałych - jest bardziej uniwersalny, bez wskazania konkretnego narodu czy miasta: może się odnosić do każdego, kto walczył z Izraelem. Rozdział drugi i trzeci odnosi się już wyraźnie do Niniwy i Asyrii.

Styl literacki księgi jest niezwykle wytworny, cechuje się barwnym stylem, krótkimi, ale dramatycznymi zdaniami, bezkompromisowymi i efektownymi wypowiedziami.

Ciekawostką odnośnie Księgi może być to, że początek drugiego rozdziału: "Oto na górach stopy zwiastuna ogłaszającego pokój" był najprawdopodobniej inspiracją dla oazowej piosenki "Zwiastunom z Gór", bardzo lubianej przez błogosławionego Jana Pawła II.

Mikołaj Błajek



Internet w służbie Kościołowi

WWW, blog, facebook, gmail, google to nie są skrótoby obce Panu Bogu. On chce, abyśmy wykorzystywali je wszystkie w służbie wspólnoty Kościoła.

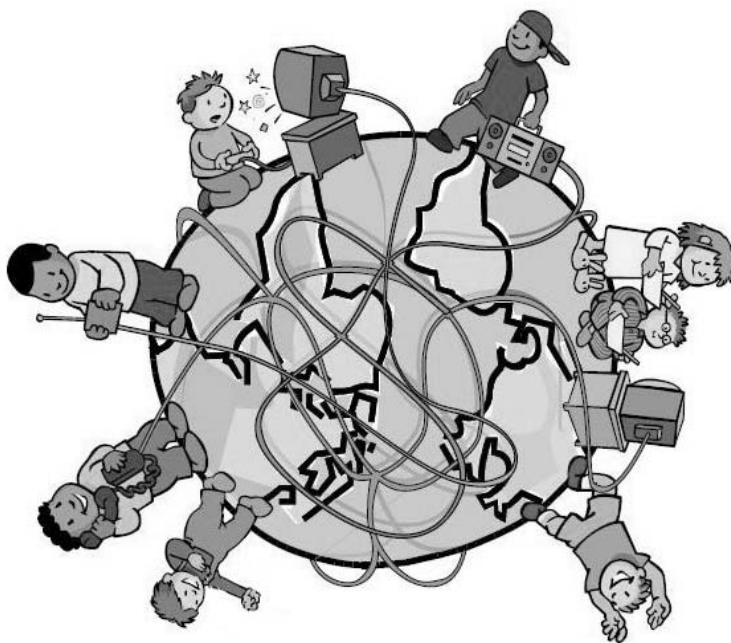
Pierwsze skojarzenie ze słowem "Internet" bywa w wielu przypadkach negatywne. Najczęściej kojarzy się z wieloma niepokojącymi zjawiskami i zagrożeniami, jakie niesie on ze sobą. Wbrew pozorom możemy jednak i powinniśmy używać Internetu do dobrych celów, jak np. dzielenie się swoją wiarą. Bóg szuka drogi do serca każdego człowieka, a obecnie wielu ludzi aktywnie korzysta z Internetu nawet przez kilka godzin dziennie. Jest to więc idealne miejsce, aby wśród natłoku informacji spotkać się z Jezusem i zacząć za Nim podążać. Żyję Ewangelią na co dzień?

Żyję Ewangelią

W pewien jesienny wieczór, ponad dwa lata temu, w rozmowie ze znajomymi podjęliśmy temat refleksji nad Pismem Świętym. Doszliśmy do wniosku, że czasami trudno jest zrozumieć i przyjąć do serca niektóre fragmenty Ewangelii. Trudno też zdyscyplinować się, aby codziennie czytać Pismo Święte. Tak Duch Święty zasiał w moim sercu pomysł na internetowego bloga (dziennik, forum internetowe) z rozważaniami do codziennej Ewangelii. Od 17 listopada 2011 roku codziennie rano ukazuje się osobista refleksja nad danym fragmentem Ewangelii. Od tego momentu minęły już ponad dwa lata, a na stronę zagląda miesięcznie ponad 6 tysięcy osób.

Dobre słowa

Pewnego dnia, czytając "Dzienniczek" św. Faustyny Kowalskiej, poczułam, że te piękne słowa jakby przeciekały mi przez palce. Trudno było mi zapamiętać jakiś poruszający moje serce cytat, spamiętać trafne, nawet krótkie zdanie. Tak pojawiły się w "Dzienniczku" pierwsze delikatne podkreślenia ołówkiem. Odkryłam jednak, że trudno jest po dłuższym czasie odnaleźć jakiś konkretny fragment książki. Zamarzyło mi się miejsce, gdzie mogła-



bym wszystkie piękne cytaty trwale zapisywać, aby szybciej odnaleźć daną refleksję. Duch Święty wskazał mi Internet jako oczywiste miejsce, by uporządkować wszystkie myśli. Tak powstały "Dobre słowa", a więc strona, na której zamieszczam codziennie kilka cytatów zaczerpniętych z nauczania papieża, świętych, myśli z prasy katolickiej i dobrych książek. Każdy cytat ukazuje się w towarzystwie pięknych zdjęć, których użyczają mi znajomi i przyjaciele. Wszystko zaczęło się ponad półtora roku temu i od tego czasu

wiele się zmieniło. Pan Jezus miał bowiem inne plany dotyczące tej strony i nie pozwolił mi zostawić jej tylko dla siebie. Obecnie na bloga zagląda ponad 3 tysiące osób tygodniowo. Nie oznacza to jednak, że sama nie korzystam z zamieszczonych tam cytatów. Jako niedawno mianowany katechista, często wybieram cytaty do prowadzonych katechez dla dorosłych w mojej obecnej parafii.

Obowiązek czy radość?

Pisanie bloga to nie jest jakiś przykry obowiązek, choć wymaga poświęcenia czasu, samodyscypliny i konsekwencji. Jezus daje wiele radości z tego, że ktoś korzysta z naszych wysiłków, że to, co robimy, ma sens, choć pewnie dopiero w Niebie zobaczymy prawdziwe owoce naszej pracy. Obecnie jednak mocno odczuwam sens tego wysiłku dla mojej wiary. Codzienne spisywanie rozważań nad Słowem Bożym i dobrych cytatów wymusza w moim życiu pewne zatrzymanie i refleksję nad tym, czy ja faktycznie żyję tym, co piszę. Są to często momenty stawania w trudnej prawdzie, ale pozwalają na dalszy rozwój duchowy.

Serdecznie zapraszam wszystkich do codziennego odwiedzania blogów i dzielenia się swoimi przemyśleniami!

Adresy:
<http://www.dobre-slowa.pl>
<https://www.facebook.com/dobreslowa12>
<http://www.zyjeewangelia.pl>
<https://www.facebook.com/zyjeewangelia>

Joanna Mazur

Magia a religia - ukryte zagrożenie (cz. 1)

Czy dziś, w XXI wieku, mówienie o magii nie jest jakimś anachronizmem? Już tylko w bajkach przecież zła czarownica może zakląć królową w żabę, nikt przy zdrowych zmysłach nie traktuje czarów poważnie. Sprawa, z pozoru tak oczywista, po zastanowieniu się już taka oczywista nie jest. Bo magia to zjawisko dużo bardziej złożone niż tradycyjnie, baśniowo rozumiane czary, i nie zawsze jest tak wyrazista. A właśnie dziś, w naszym tak racjonalnym świecie, gdzie zdawałoby się nie ma dla niej miejsca, zaczyna ona święcić ponownie triumfy, i niemała w tym zasługa właśnie naszego pozornego racjonalizmu.

Postęp nauki i techniki odkrywa przed nami coraz to nowe tajemnice świata materii, nasza wiedza

pozwała nam w coraz większym stopniu kontrolować go i na niego wpływać. Jednocześnie w sferze duchowej jesteśmy coraz bardziej zagubieni. W złudzeniu, że dzięki wiedzy i technice sami sobie poradzimy, bez Boga, oddzielamy duchowość od innych aspektów życia, spychając wiarę na margines naszej egzystencji. W ten sposób tracimy głębszy sens naszego istnienia, a powstała pustkę próbujemy wypełnić różnie - także idąc drogą "na skróty" i szukając sensu wśród rozmaitych tzw. alternatywnych duchowości, oferujących rzekomo lepsze, szybsze i pewniejsze dotarcie do prawdy, łatwiejsze od wymagającej drogi chrześcijańskiej. Niektórzy próbują też łączyć elementy chrześcijańskie z przedziwną mieszanką filozoficzno-religijną różnego pochodzenia, tworząc prywatną "religię" na miarę własnych po-

treb. We wszystkim tym pojawia się próba traktowania duchowości w sposób techniczny, a wtedy w większym lub mniejszym stopniu wkraczamy w dziedzinę magii.

Magia i religia - dwie skrajnie różne rzeczywistości, z drugiej strony stanowią w pewnym sensie dwa różne wymiary tej samej rzeczywistości: obie, choć każda inaczej, odnoszą się do świata i porządku nadprzyrodzonego. Choć niektóre teorie naukowe widzą w magii niższe, wcześniejsze niż religia stadium rozwojowe ludzkiej umysłowości i kultury, to jednak nie do końca jest tak, że tam gdzie pojawia się religia,

magia zanika. Obie (nie raz w sposób zupełnie niezamierzony) do pewnego stopnia się przenikają lub istnieją tuż obok siebie, oddzielone czasem bardzo cienką granicą. Dlatego warto przyjrzeć się sprawie, by uniknąć pewnych niebezpieczeństw i nieraz nawet nieświadomych wypaczeń, sprawę bowiem trzeba postawić jasno: w chrześcijaństwie na magię nie ma miejsca. Czym więc są magia i religia? Religioznawcy, teologowie, etnologowie różnie

próbują je definiować, poszukując różnych rozróżnień, choć rozgraniczenie jest płynne. I nie chodzi tylko o podobieństwa zwłaszcza w sferze zewnętrznej, wizualnej - w gestach i słowach, gdzie magia

posługuje się często rekwizytami religii - ale też przede wszystkim o to, że to religia nieraz niepostrzeżenie przetradza się w magię, gdy czynnościom religijnym zaczyna towarzyszyć myślenie magiczne i przydawanie im magicznych znaczeń.

Co więc je odróżnia? Najpewniejszym, zasadniczym rozróżnieniem jest postawa człowieka wobec nadprzyrodzonego. W magii człowiek stara się na rzeczywistości nadprzyrodzonej wymusić jakieś pożądane dla niego

skutki przy pomocy działań technicznych: gestów, słów, zwykle ściśle określonych. W religii natomiast przyjmuje postawę oddmienną, niczego nie

wymusza - prosi, opierając się na ufności i zawierzeniu. Osiągnięte skutki są efektem nie tyle technicznych działań człowieka, co działaniem mocy Bożej. Jeśli więc w magii człowiek ma np. odzyskać zdrowie dzięki wypowiedzianym zaklęciom, których słowa mają bezpośrednio wpłynąć na rzeczywistość i ją zmienić, to w religii człowiek



odzyskuje zdrowie nie tyle dzięki samemu słowu modlitwy, ile dzięki suwerennej woli Boga. Efekty działań magicznych mają być niezależne od wewnętrznej dyspozycji i przekonań człowieka, oparte niejako na prawach technicznych (noszenie amuletu ma chronić przed nieszczęściem według

takiej samej technicznej zasady przy czynowo-skutkowej, jak np. ta, że zapalenie się światła następuje po naciśnięciu przycisku). Postawie religijnej towarzyszyć musi natomiast wiara, zaś gwarantem wszystkiego jest sam Bóg. Magia w każdej postaci jest sprzeczna z postawą chrześcijańskiego zawie-

renia, ponadto w swym technicznym podejściu do duchowości jest negacją należnego Bogu szacunku i czci, próbą zawłaszczenia Jego suwerenności. Stojąc w sprzeczności z Bożą rzeczywistością jest tym samym otwarciem się na działanie złego ducha.

Małgorzata Piechorowska

Pielgrzymka - wycieczka śladami św. Pawła i św. Jerzego Preca

Od 23 do 30 lipca br. 35-osobowa grupa z naszej parafii poleciała na Malte, na pielgrzymkę śladami św. Pawła i św. Jerzego Preki. Pielgrzymka została zorganizowana dzięki inicjatywie Księdza Proboszcza, przy współpracy Maltańczyków ze Stowarzyszenia Doktryny Chrześcijańskiej (SDC), mieszkających w parafii.

Przez całe siedem dni grupa zwiedzała miejsca związane ze św. Pawłem, m.in. grotę pod bazyliką św. Pawła w Rabacie, w której mieszkał Apostoł, kościół p.w. Rozbicia Statku św. Pawła, w którym znajdują się relikwie Świętego oraz wyspy św. Pawła, gdzie w 60 r. rozbił się statek wiozący św. Pawła i św. Łukasza.

W czasie pielgrzymki grupa odwie-

działa też miejsca związane ze św. Jerzym Preką. 26 lipca przypadła 51. rocznica śmierci św. Jerzego Preca, pierwszego Maltańczyka, który został świętym, założyciela SDC. W tym dniu grupa udała się do Blata l-Bajda na zwied-



z a n i e
D o m u
G e n e r a l n e g o
S D C
i k a p l i c y
p w .
N M P
N i e p o k a l a n e j
O b j a w i a j a c e j

Cudowny Medalik. Kaplica po remoncie jako pierwszego pielgrzymy gościła w 2001 r. Bł. Jana Pawła II. W kaplicy tej jest pochowany św. Jerzy Preca. Nasza grupa pielgrzymkowa uczestniczyła tam we Mszy św.

Trasa pielgrzymki prowadziła też do innych miejsc powiązanych z SDC, m.in. do katolickiego gimnazjum SDC im. św. Michała, domu rekolekcyjnego Miłosiernego Samarytani. Nasza grupa brała udział w spotkaniu generalnym członków SDC, podczas którego Ksiądz Proboszcz wygłosił krótkie przemówienie do członków SDC zgromadzonych w domu generalnym. Uczestnicy pielgrzymki odwiedzili też kilka ośrodków SDC na Malcie oraz na drugiej wyspie archipelagu maltańskiego - Gozo.

Poza tym podczas wycieczki był czas na zwiedzanie różnych obiektów kulturalnych, historycznych i religijnych na Malcie i na Gozo. Nasza przewodniczka bardzo ciekawie i szczegółowo opowiadała o każdym obiekcie. Jak można było się spodziewać, pogoda była cały czas ładna, choć było gorąco. Mimo to grupa zawsze wyruszała z entuzjazmem, zachwycona pięknem i bogactwem Malty.

Anton Grima



Z ŻYCIA PARAFII

Akcja wakacje 2013

Akcja Wakacje 2013 - to kolejne półkolonie dla dzieci, zorganizowane w naszej parafii przez Maltańczyków ze Stowarzyszenia Doktryny Chrześcijańskiej (SDC) mieszkających w parafii.

Spotkania odbywały się od poniedziałku 19 do piątku 23 sierpnia, w godz. od 16.00 do 19.00 w salce parafialnej oraz na boisku przy kościele.

W tym czasie dzieci uczestniczyły w specjalnie przygotowanych zajęciach teatralnych, konkursach językowych i plastycznych. Nie brakowało także czasu na wspólnie zabawy.

Codziennie było około 20-25 dzieci od czwartej



do szóstej klasy szkoły podstawowej, a także kilkoro gimnazjalistów, którzy chętnie pomagali.

Półkolonie zakończyły się w niedzielę 25 sierpnia spektaklem wykonanym przez dzieci pt. "Wypływamy w rejs". Serdecznie dziękujemy wszystkim uczestnikom!



Ewangelista, Gazeta Parafialna
Os. Rusa 59, 61-245 Poznań,
Parafia: tel. 061 8779781,
Biuro parafialne: 516 30 38 66
Wezwanie do chorego (ksiądz dyżu-
rujący): 516 30 38 66

www.swlukaszpoznan.pl

Redaktor naczelny: Małgorzata Piecho-
rowska (ewangelista.red@gmail.com)

Redakcja: Mikołaj Błajek, Zofia Janicka,
Martyna Kalemba, Alicja Kozajda, Joanna
Piechorowska, Anna Stachowiak, Michał
Stankiewicz

Współpraca: diakon Jarosław Czyżewski,
kleryk Mateusz Kaźmierczak, Barbara Ja-
nicka

Wydawca: Parafia Św. Łukasza Ewangelii-
sty; **Druk:** Drukarnia ul. Wiślana 51

*Pieniądze zebrane z ofiar za gazetę są
przeznaczone na pokrycie kosztów druku
i rozwój czasopisma. Redakcja zastrzega
sobie prawo do skracania i redagowania
tekstów.*

Zapraszamy do współpracy!

Odpust Narodzenia NMP w Tulcach

Wierzyć z Maryją i Kościołem

1 września, niedziela - inauguracja odpustu

2 września - dzień modlitw za zmarłych

3 września - dzień chorych i cierpiących

4 września - dzień Żywego Różańca

5 września - dzień powołanych: kapłanów, misjonarzy,
sióstr i braci zakonnych

6 września - dzień Odnowy w Duchu Świętym

7 września - dzień Pomocników Matki Kościoła i mło-
dzieży

8 września - Wielki Odpust Tulecki:

godz. 7.45, 9.00, 17.00 - msze św. w kościele

godz. 10.15 - msza św. przy ołtarzu połowym

godz. 12.00 - suma opustowa przy ołtarzu połowym
pod przewodnictwem ks. bpa Zdzisława Fortuniaka

szczegóły na plakatach i na www.tulce.archpoznan.pl

